Nr 58 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Sobota 13 Marca 1926.

Rok XLV.

Pronumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 4.— zł
Z odnoszeniem . . . . . 4.50 „
Z przesyłką poc. tową 4.50 „
Za granicą . . . . . . 8·— „
Cena numeru 20 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

NOWA REFORMA

Kryzys genewski

Kraków, 11 marca.

Sytuacja w Genewie zawikłała się ostatecznie. Naprzeciw siebie stoją dwa bloki: francuski i niemiecki. Jeden za rozszerzeniem, drugi przeciw rozszerzeniu Ligi. Każdy ma w ręku broń tej samej siły, mianowicie swoje »veto« i groźbę wystąpienia, rzuconą przez Hiszpanję i Brazylję, lub cofnięcia swojego zgłoszenia, co dają do poznania Niemcy.

Jest to kryzys Ligi w najpełniejszem słowa znaczeniu. Kryzys nie takiego czy innego jej organu, ale kryzys jej idei, kryzys samej możliwości, że na podstawie porozumienia narodów może opierać się organizacja, zdolna do działania trwałego, konsekwentnego i tak mocnego a niejednokrotnie bezwzględnego, jak tego jej zadania nieraz mogą wymagać.

Rośnie obawa, że jeżeli nawet znajdzie się wreszcie jakaś kompromisowa formuła, jeżeli naciski za kulisami wywierane doprowadzą do jakiegoś wyrównania tych sprzeczności, autorytet Ligi wyjdzie z obecnej opresji co najmniej wstrząśnięty, jeżeli nie poderwany mocno i na długo.

Dzisiaj rano oczekują w Genewie przybycia Brianda odnowionego. Sztuka dyplomatyczna chłodnego, poprawnego, ale — jak ze wszystkiego widać — niezbyt bystrego Chamberlaina, zawodzi. Jeżeli nie pomoże w ostatniej chwili ten francuski czarodziej, to zaiste trudno odgadnąć, jaką drogą wyjdą menerzy Ligi z obecnego impasu. Widać na tym przykładzie najlepiej, z jak małym nakładem bystrości i przewidywania robią nawet największe narody swoją politykę, w jak wysokim stopniu jest ona grubą i najczęściej nieudolną empirją. Rzadko kiedy bowiem założenie i wzajemny związek rzeczy były bardziej przejrzystemi, niż wtedy, kiedy stwarzano przyczyny obecnego kryzysu, myśląc o najbliższej chwili, a nie zadając sobie trudu myślenia o nieuchronnych konsekwencjach tej gry rzekomo bardziej subtelnej, w rzeczywistości prymitywnej.

Najżałośniej w tem wszystkiem wygląda Anglja. Mimo całej swej ogromnej potęgi musi patrzeć, jak dzieło najbardziej przez nią upragnione i najwyżej cenione — pakty locarneńskie, załamują się i tracą niezmiernie wiele z tkwiącej w nich siły moralnej, jedynie i wyłącznie wskutek oczywistego partactwa dyplomatycznego, wskutek niedbalstwa, z jakiem w łańcuchu różnych przyczyn i skutków opuszczano całe ogniwa. Cóż dziwnego, że łańcuch dzisiaj nie trzyma i nie ciągnie!

Chamberlain z jednej strony związany dawnemi swojemi obietnicami, z drugiej zaś naciskany nie tylko przez własną opinję publiczną, lecz przez własną część własnego stronnictwa i rządu, znajduje się w pozycji, która utrudnia mu jeżeli nie uniemożliwia wprawienie w ruch wszystkich tych sił, któremi imperjum jego rozporządza.

Właściwie jedyna nadzieja tylko w Briandzie. Osobiście ma on stanowisko najlepsze. — Ma za sobą konsekwencję dotychczasowego postępowania, poparcia swego kraju, przedewszystkiem zaś niewątpliwy talent polityczny. Jeżeli i jemu nie uda się w ostatniej chwili znaleźć wyjścia z impasu, to pozostaną tylko dwie możliwości: albo Zgromadzenie Ligi potrzeba będzie odroczyć na czas bliżej nie oznaczony, albo też cztery wielkie mocarstwa w Radzie będą musiały użyć wszystkich środków presji, aby tę lub tamtą grupę opornych zmusić do uległości.

Trudno rozważać, która z obu tych możliwości okaże się dla autorytetu i dla sprawności Ligi bardziej niebezpieczną. Pierwsza bowiem dowodziłaby jej organicznej bezsilności, druga zaś oznaczałaby ustalanie się hegemonji czterech najpotężniejszych, sprzecznej zasadniczo z ideą Ligi, którą jest równouprawnienie państw jako podmiotów działających.

Dopuszczono do tego, że poszczególne państwa poangażowały się już w jedną lub drugą stronę zbyt daleko. Formalny protest Szwecji leży już na stole. Co zrobić, aby go w danym razie uczynić niebyłym? Z drugiej strony Hiszpanja, szczególniej zaś Brazylja, zagalopowały się w przeciwnym kierunku. Grożą publicznie wszystkiemi kosekwencjami aż do wystąpienia włącznie. Do węzła sprzecznych interesów przybywa więc węzeł zagrożonych prestige'ów, z których każdy będzie gotów się bronić do ostatka i bez względu na konsekewncje.

Duch Locarna skompromitował się ku radości wszystkich jego przeciwników, sceptyków i wyznawców świętej armaty jako ostatniej racji nie tylko królów, lecz wolnych i demokratycznych narodów. Byłoby to zawsze złem, ale nie byłoby najgorszem, gdyby chaotyczna i zanarchizowana Europa była na globie sama, gdyby nie było nikogo, kto kryzys genewski śledzi z uwagą, zaostrzoną przez nieufność i zgoła nienawiść.

W Waszyngtonie zdwojono dyżury w sekretarjacie spraw zagranicznych. Każdą wiadomość z Genewy biorą natychmiast pod lupę, czują bowiem trafnym instynktem, że tam, nad jeziorem Lemańskiem, tworzą się szerokie możliwości dla hegemonji amerykańskiej w Europie, dla przeistoczenia starego kontynentu w jakąś Kubę czy wyspy Hawajskie. Jak ongiś po wojnach peloponeskich na Kapitolu rzymskim śledzono pilnie rozwój waśni republik greckich, wypatrując chwili sposobnej do zabrania ich wszystkich do jednego saka, tak dzisiaj na Kapitolu waszyngtońskim bada się pilnie krzywą rozwoju zdrowego rozsądku Europy, aby, w chwili dostatecznie wyraźnego obniżenia się tej krzywej, rzucić słowo wierzyciela, uruchomić potęgę tych kilkunastu miljardów dolarów, które Europa winna Ameryce, celem wykonania twardego prawa wierzyciela wobec niewypłacalnego i niepoczytalnego dłużnika.

Ale największy nawet rozwój hegemonji amerykańskiej byłby mniejszem złem w porównaniu z drugiem niebezpieczeństwem, które wzrasta w stosunku prostym, jak załamuje się idea Ligi, jak kompromitują się wysiłki wyprowadzenia narodów Europy na drogę rozumnego i lojalnego współżycia.

Moskiewski komintern z pewnością nie mniej pilnie i dokładnie śledzi perypetje genewskie niż Kapitol waszyngtoński. W Lidze Narodów upatrywał on zawsze najgroźniejszą dla siebie rywalkę, pojmował ją jako międzynarodówkę burżuazji europejskiej, powołaną do ukręcenia karku międzynarodówce komunistycznej. Coś prawdy w tem zapatrywaniu tkwiło niewątpliwie. Napoleon powiedział ongiś, że za sto lat Europa będzie albo republikańską, albo kozacką. Komintern marzy o syntezie tych dwóch cech, o zbudowaniu Europy w równej mierze republikańskiej jak — kozackiej. Jedyną rzeczywistą przeszkodę dla niego stanowi Liga Narodów. Co będzie, jeżeli przeszkoda ta zacznie maleć moralnie i politycznie?

W kryzysie genewskim to właśnie stanowi trudność i niebezpieczeństwo, że gdy wygrane mogą być tylko małe, przegrane mogą snadno okazać się ogromnemi. (s-i).

Nieprzejednane stanowisko Niemiec

Opinja ministra Skrzyńskiego

Wiedeń, 11 marca (PAT). »N. Fr. Presse« donosi z Genewy: Członek delegacji niemieckiej oświadczył korespondentowi »N. Fr. Presse«, że **wszystkie propozycje Chamberlaina zostały odrzucone.** Nie mogliśmy inaczej uczynić — mówił dalej, — gdyż nie my(?) wywołaliśmy taką sytuację. Przyszliśmy tutaj, aby wstąpić do Ligi Narodów, a tymczasem wybuchł w łonie Ligi Narodów spór, w którym **nie bierzemy udziału, gdyż nie należymy do Ligi Narodów, niemamy też żadnych kompromisów do zawierania. Uczyniono nam przyrzeczenia i oczekujemy ich spełnień.** Oto jest stanowisko, na którem stoimy **i od którego żadną miarą nie odstąpimy.**

A. W. donosi z Genewy pod datą 10 bm.:

Panuje tu ciągle nastrój dość podniecony. Krzyżują się wciąż sprzeczne i nieprawdopodobne nieraz informacje. Angielska delegacja sądzi, że **kompromis dojdzie do skutku.** Istnieje, zdaniem jej, możliwość wyrównania różnic, **choć przedstawiciele Niemiec trwają na dawnem stanowisku niedopuszczenia innych państw do Rady Ligi Narodów.** Chodzi o przyjęcie formuły, która zadowoliłaby interesowane państwa.

W południe (10 bm.) odbyła się konferencja przedstawicieli aljantów z ministrami Niemiec u Chamberlaina. Włoski delegat **Scialoja** miał występować w niej w charakterze pośrednika. Omawiano gruntownie jego propozycje, a Chamberlain usiłował **nakłonić Luthera i Stresemanna do ustępstw, jednakże bez skutku.** — Niemieccy ministrowie oświadczyli bowiem, że ***nie mogą się zgodzić na proponowany kompromis.*** Decyzji nie powzięto. W ostatniej chwili sytuacja nie uległa zmianie.

Po obiedzie kontynuowano obrady, ale już **bez udziału delegatów niemieckich.**

Dzienniki angielskie zgodnie stwierdzają, że niemiecka delegacja w Genewie **nie odstąpiła dotąd od swych postulatów.** »Daily Telegraph« donosi że usiłowania zażegnania sporów czynią dobre postępy ale widoki państw innych na przyznanie im miejsc stałych w Radzie Ligi Narodów są małe że szwedzki minister spraw zagranicznych Unden trwa **nieugięcie na swem** stanowisku.

Przedstawicielowi »Morning Post« w Genewie oświadczył premjer **Skrzyński,** że rekonstrukcja Rady Ligi Narodów jest konieczną, by Rada Ligi wobec zmienionych stosunków zdolną była do przeprowadzenia swych zadań. Żadna ze stron — mówił Skrzyński — **nie może być wykluczoną** od uczestnictwa w międzynarodowej kooperacji rozpoczętej w Locarno.

Belgja żąda również stałego miejsca w Radzie

Genewa, 11 marca (AW). **Belgja postawiła wczoraj swoją kandydaturę na stałe miejsce w Radzie Ligi Nrodów.** Delegat belgijski Rollin miał oświadczyć, iż **Belgja będzie obstawać przy swojem żądaniu, o ile jakiekolwiek państwo poza Niemcami otrzyma stałe miejsce w Radzie Ligi.**

Hiszpanja wystąpi z Ligi narodów

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Londyn, 11 marca. Korespondenci genewscy donoszą, że **należy oczekiwać wystąpienia Hiszpanji z Ligi Narodów, jeżeli nie otrzyma stałego miejsca w Radzie Ligi.**

Brazylja grozi głosowaniem przeciw przyjęciu Niemiec do Rady Ligi

Z Genewy donosi korespondent »Il. Kurj. Codz.« pod datą 10 bm.:

Dzisiejsze poufne posiedzenie członków Rady Ligi miało charakter **niesłychanie burzliwy.** — Początkowo w dość zdecydowanej formie Paul Boncour polemizował z Undenem, starając się odwieść go od zajętego stanowiska. Następnie delegat **Brazylji, Mello Franco, wystąpił bardzo gwałtownie w obronie żądania stałego miejsca dla Brazylji w Radzie Ligi,** zaznaczając ostro, że Brazylja niema zobowiązań locarneńskich i że jeżeliby nie przyznano jej miejsca stałego, **to będzie głosowała przeciwko przyjęciu Niemiec do Rady Ligi.**

To wystąpienie Brazylji wywołało wielką **konsternację wśród zebranych.** Dzięki niemu więc, są już dwa veta zgłoszone: jedno przeciw rozszerzeniu Rady (Szwecji), drugie na wypadek zlekceważenia żądania Brazylji — przeciw Niemcom. Można skostatować wobec tego, że **sytuacja się skomplikowała.**

Komisja polityczna uchwaliła przyjęcie Niemiec do Rady Ligi narodów

Genewa, 11 marca (PAT). Podkomisja komisji politycznej zajmowała się **w przychylnym sensie** podaniem Niemiec o przyjęcie do Ligi. Po posiedzeniu podkomisji zebrali się członkowie Rady przy herbatce **na nieobowiązujące narady, na które wbrew poprzednim zamierzeniom zaproszono również ministra Skrzyńskiego.**

Genewa, 11 marca (PAT). **Podkomitet komisji politycznej Zgromadzenia Rady Ligi Narodów uchwalił jednogłośnie przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów.** Komisja polityczna będzie rozpatrywać tę sprawę dzisiaj.

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Berlin, 11 marca. Dzisiejsze depesze korespondentów niemieckich w Genewie donoszą, że **komisja powołana dla rozpatrzenia podania Niemiec o przyjęcie do Ligi Narodów, uchwaliła postawić wniosek o przyjęcie Niemiec.** Oficjalne przyjęcie Niemiec nastąpi **prawdopodobnie w piątek.**

Narady i konferencje

Genewa, 11 marca (PAT). Wczoraj na posiedzeniu delegatów państw, które podpisały pakt reński, wznowiono **dyskusję na temat przyjęcia Niemiec do Ligi.**

Bezpośrednio po posiedzeniu p. **Boncour,** reprezentujący Francję, oświadczył korespondentowi P. A. T. co następuje:

Posiedzenie dzisiejsze było **bardzo pożyteczne i bardzo interesujące, gdyż wypowiedziało się na temat zasadniczych punktów. Oczywiście żadnych konkretnych uchwał nie powzięto,** bo było to niemożliwe. Dziś popołudniu zakomunikujemy przebieg naszej dyskusji delegatom wszystkich państw, reprezentowanych w Radzie. Nie jest to posiedzenie oficjalne Rady, lecz tylko wymiana zdań jej członków. Niemcy w tej rozmowie udziału nie biorą.

Londyn, 11 marca (PAT). Z Genewy donoszą, że przedstawiciele państw, które podpisały **pakt reński,** odbyli wczoraj dalsze narady prywatne, trwające trzy godziny.

Wymiana zdań doprowadziła do **jednomyślnego postanowienia powierzenia obecnego całego kompleksu spraw Radzie Ligi Narodów.**

Londyn, 11 marca (PAT). Wieczorem **Chamberlain odwiedził Luthera i Stresemanna,** z którymi konferował dłuższy czas. Delegatów niemieckich odwiedził również **Paweł Boncour i Loucher.**

Genewa, 11 marca (PAT). Szwajcarska Ag. Tel. Z takiem **naprężeneim oczekiwane prywatne posiedzenie Rady Ligi** trwało od godz. 17 do 20. Po zamknięciu posiedzenia członkowie Rady oświadczyli, że **osiągnięto pewien postęp.**

Genewa, 11 marca (PAT). Ministrowie spraw zagranicznych Jugosławji i Grecji **Ninczic i Ruffos** odbyli jednogodzinną naradę, w czasie której stwierdzono jednomyślność poglądów, oraz **zgodność linij wytycznych polityki obu krajów.** Stwierdzono, że ostatnie narady w Rzymie pokrywają się całkowicie z dążeniami obu krajów.

Przybycie Brianda do Genewy

Paryż, 11 marca (PAT). O godz. 20.35 Briand wyjechał do Genewy, żegnany na dworcu przez kolegów parlamentarnych i ambasadora Polski p. Chłapowskiego.

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Genewa, 11 marca. **Braind przybył tu dziś rano.**

„Matin" o kryzysie genewskim

Paryż, 11 marca (PAT). Genewski korespondent »Matina«, omawiając sprawę rozszerzenia Rady Ligi pisze:

Jeżeli dojdzie się do **rozwiązania radykalnego, to będzie się mówiło o klęsce lub zwycięstwie.** Takie jednak stanowisko **nie może być uznane za słuszne,** gdyż w ten sposób zniszczone będą wszystkie dobre strony Locarna. Zresztą z poruszenia nacjonalistów innych krajów ani Stresemann, ani Rzesza nie odniosłyby żadnych korzyści.

Wczoraj wieczorem — zaznacza dalej korespondent — **zaczęło się rozpowszechniać mniemanie, iż każda strona powinna coś dla wspólnego dobra poświęcić** i że należy unikać brutalnego zwycięstwa jednej doktryny nad drugą. Taki jest, zdaje się, dobry skutek szczęśliwej interwencji Chamberlaina, Boncoura i Loucheura.

Co mówią sowiety o stałem miejscu w Radzie Ligi dla Polski

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Moskwa, 11 marca. **W kołach rządowych sowieckich panuje wielkie wzburzenie z powodu zbliżającego się wejścia Niemiec do Ligi.** Równocześnie organy sowieckie **atakują Francję,** zarzucając jej, iż za uregulowanie jej długów przez Anglję, **gotowa jest sprzeniewierzyć się swemu sprzymierzeńcowi Polsce.**

KAZIMIERA ALBERTI

DEMON SNU

(Dokończenie)

Upadał ze sił.

Ketty nie zjawiała się.

Nad ranem — gdy pierwsze obłoki jak ruchliwe żyjątka zaczęły wyczołgiwać się z dna prabytu na ocean nieba — dr Romaszkan wrócił do hotelu i cały dzień przespał twardo.

Wieczorem znów wyszedł. Znalazł się nad wydłużonym pół-księżycem wody. Runął twarzą na bursztynową matę piasku.

— Ketty!! — wyrwał się jego okrzyk suchy, jak trzask braunínga.

— Ciszej! Jestem przy tobie. Zdaleka przyjechałam. Jestem sama.

Usłyszał jej żywy głos. Słowa padały ciężko jak kasztany na podjesieni.

— Ketty! Jesteś!

Na pobrzeżu rozpiął się lekki wiatr i zerwał fioletowy woal z kapelusza Ketty. Woal skręcił się i wyglądał w powietrzu, jak długi pierścień węża.

— Jego niema? Kto on jest? Powiedz.

— Nienawidzę go. Męczy mnie.

Jasne, wyprężone fale warowały u ich stóp, jak czujne psy.

— Ketty, czemu nie jesteś ż y w a?

— Mylisz się drogi. Kto ci powiedział, że żyję tylko w twoim śnie? Najpierw musimy zapracować na nasze szczęście.

Mijały dnie. Uprawiali dziecinną, beztroską włóczęgę po tym płaskim, zielonym kraju, gdzie pola, łąki i kanały są pocięte równo i symetrycznie jak kwadraty na szachownicy.

Morze, ocierające się o twardy łeb wybrzeża przyjęło rolę piastuna tej dziwnej idylli.

— Teraz odjedziesz — mówiła w jakiś wieczór, a słowa wlokły się powoli jak jej wysokie obcasy po przybrzeżnym piasku — bo musisz za mną jeszcze raz głęboko zatęsknić. Musisz dla naszej przyszłości w ogniu niepomiernych tęsknot dojrzeć, jak owoc dojrzewa w słońcu. Napiszę ci list, z którego się dowiesz, kiedy się spotkamy.

— Ketty! Nie męcz mnie długo — prosił.

VI.

Wrócił do kraju szczęśliwy. Wyjazd ten wyszarpał jednak jego siły. Żył jak w halucynacji.

Może w tydzień po przyjeździe, wracając z kliniki zastał w domu list. Rozpieczętował i wydał okrzyk duszonego zwierzęcia. Litery skakały mu przed oczyma jak sprężynowe pajace. Poczuł, że blednie, opuścił list na dywan. Pierwszy raz w życiu znalazł się na niebezpiecznej trampolinie niesamowitej zagadki, która zakrawała wprost na groteskę. Rękami ścisnął czaszkę i długo leżał na otomanie, prawie nieprzytomny.

„O dziesiątej będę na ulicy obok starego parku.

Ketty".

Pismo było ostre i podłużne.

Dr Romaszkan postanowił pójść do swego kolegi, który miał sławę najlepszego psychjatry w mieście. Czuł bowiem, że stoi na granicy obłędu.

Przystąpił do telefonu.

— Ha-a-llo! 90-37. To ty Włodek? Dobrze. Pozwolisz, że przyjdę do ciebie dzisiaj, choćby zaraz teraz? Co? nie możesz? Jutro? Szkoda. Tak? Panie Kena-aha! Zły? Broń Boże! o panią Kenę? Dowidzenia. Jutro.

Wieczorem szedł ulicą obok starego parku.

Czekał godzinę. Może dwie i trzy.

Dwa węże reflektorów wypełzły skądś — zdaleka.

Prostokąt auta był otwarty i nieoszklony. Wsiadł szybko. Wyjechali za obręb parku.

Rozkazała wibrującym powiewem szeptu:

— Musimy zapracować na nasze szczęście. Męczy mnie — wskazała szywną ręką w stronę kierownicy.

Potem podała mu krótki, błyszczący sztylet.

— W lewy obojczyk — pamiętaj. Potem jesteśmy już wolni.

— Dobrze — zasyczał cicho.

Cios był mocny i szczęśliwy.

Wywlekli go z auta i położyli pod drucianą siatką jakiejś podmiejskiej willi.

Dr Romaszkan rzucił nienawistne spojrzenie na czarną, nieruchomą masę. Zobaczył haczykowaty nos, twardą, surową szczękę.

Pojechali daleko szosą przed siebie.

VII.

Dr Romaszkan zbudził się blady z trwogi. Zimny, kroplisty pot, wielkości średniego grochu, pokrywał czoło. Rękami ścisnął skronie. Spadał jakby z igły szczytu w dół, do przepaści. Nie mógł zebrać strzępów poszarpanych wrażeń. Czuł szalone kotłowisko błyskawicznych, nieprzytomnych myśli.

Porwał słuchawkę telefonu.

— Hallo, 90-37. Włodek musisz koniecznie przyjść do mnie. Może do prosektorjum, dobrze? o wpół do dziesiątej? Na starość warjuję — kobieta? tak, pewnie, dowidzenia.

Dr Romaszkan nie wypił śniadania wziął zimną kąpiel, ubrał się szybko i wyszedł na powietrze.

Dziwaczna trwoga ściskała jego gardło. Czuł sztywność palców.

— Paraliż do djabła — czy co? — zaklął.

Przyszedł trochę później do prosektorjum, aniżeli zazwyczaj.

— Panie profesorze! mamy dzisiaj tajemniczy objekt — mówił starszy asystent. Pan profesor nie czytał porannych dzienników? — ciągnął dalej, podając nadzwyczajny dodatek.

Dłonie dr Romaszkana odzyskały dawną ruchliwość. Przeczytał tłustym drukiem wysmarowany tytuł:

„Tajemniczy trup cudzziemca za obrębem starego parku".

Gazeta wypadła mu z ręki.

Ryknął:

— Gdzie jest?

Asystent odkrył prześcieradło.

Dr Romaszkan zobaczył w woskowej rzeźbie twarzy haczykowaty nos i pobłażliwy uśmiech w zamarciu twardych, surowych szczęk.

Wpatrywał się w trupa ostatkiem gasnących strun myślowych.

W tej chwili skrzypnęły drzwi. Do prosektorjum weszła kobieta w czarnym kostjumie i niepokalanie białych rękawiczkach.

Oczy miała koloru ciemno-granatowego atramentu, a usta przypominały różowe, aksamitne płaty nasturcji.

Dr Romaszkan wpatrzony w twarz trupa nie zauważył jej.

Przystąpiła blisko i szepnęła:

— Dziękuję. Jesteśmy wolni.

Odwrócił się — bluznął ostatnim tchem przytomności:

— Ketty!! i runął bez zmysłów na kamienną posadzkę prosektorjum.

Policja nigdy nie wykryła mordercy.

Przyjęcie min. Stetsona przez obywatelstwo krakowskie

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Starego Teatru zebranie obywatelskie z udziałem ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego Stanów Zjednoczonych w Warszawie, p. Stetsona.

Zebranie zagaił prezydent miasta, Ostrowski, witając dostojnego gościa i w serdecznych słowach wspominając o węzłach, jakie łączyły dawniej i łączą obecnie Amerykę i Polskę. W p. ministrze Stetsonie wita Kraków starego i niezawodnego przyjaciela Polski. Wkońcu prosił p. ministra o wyrażenie podziękowania p. Fennowi, dzięki któremu Kraków posiadać będzie wspaniały gmach Y. M. C. A.

Następnie zabrał głos p. minister Stetson i zaznaczył, że naród amerykański zawsze żywił pragnienie pomagania wszystkim narodom, które chcą same sobie pomóc. W stosunku do Polski pomoc amerykańska objawia się zarówno w inicjatywie jednostek, jak i zbiorowej. Dość wymienić akcję Hoower'a, czyn Fenn'a, działalność amerykańskiego Czerwonego Krzyża i Y. M. C. Y. — Uznanie jakie spotkało tych ludzi i te instytucje, może ich tylko zachęcić do dalszej pracy.

Narody — polski i amerykański, zawsze łączyła przyjaźń, która w przyszłości zapewne tylko głębszą się stanie. Ale u tych narodów są odmienne zapatrywania na niejeden problem, przedewszystkiem co do rozumienia istoty rządu. Ludzie nie powinni liczyć tylko na swój własny wysiłek. I rząd powinien się wstrzymać od działalności tam, gdzie inicjatywa prywatna lepiejby to zrobiła (n. p. monopole)). To nie jest krytyka, ale stwierdzenie sposobu myślenia. Otóż Y. M. C. A. popiera zrozumienie poglądów polskich i amerykańskich nawzajem. Pragnie ona wcielenia w życie najlepszych myśli.

Przemówienie ministra Stetsona było kilkakrotnie przerywane gorącemi oklaskami. (Tłumaczył je, zdanie po zdaniu, na język polski profesor R. Dyboski). Następnie prof. Siedlecki i prof. Marchlewski przedstawili ideologję YMC'i w Polsce, jej zamiary i wezwali społeczeństwo do pomocy w dalszej działalności.

Po przemówieniach rozwinęła się miła pogawędka, na której spędzono dłuższy czas.

KRONIKA

Kraków, 11 marca.

Drugi dzień obrad polsko-czeskiej konferencji turystycznej

W drugim dniu obrad komisji czesko-polskiej doprowadzono, po ożywionej dyskusji, do uzgodnienia daleko idącego punktu widzenia obu stron, przyczem okazała się zgodność w poglądach. — Trudności zasadniczych w obradach nad poszczególnemi paragrafami nie było, a niektóre tylko trudności rzeczowe, po wyczerpujących objaśnieniach zarówno jednej, jak i drugiej strony, potrafiono usunąć. Dzisiaj nastąpi zakończenie obrad komisji i podpisanie protokołów z przepisami wykonawczemi.

Komisja czeska, bezpośrednio po zakończeniu konferencji, uda się do Wieliczki dla zwiedzenia salin, po południu zaś wyjedzie do Pragi.

Sprowadzenie zwłok gen. Bema

Z Tarnowa donoszą nam:

Z racji przypadającej w tym roku 75-tej rocznicy śmierci gen. Józefa Bema, zawiązał się w Tarnowie, rodzinnem Jego mieście, Komitet Obywatelski dla uczczenia bohatera powstania listopadowego i wodza powstania węgierskiego z r. 1848.

Komitet postanowił rozpocząć akcję zbierania funduszów na sprowadzenie zwłok generała do kraju, w dniu zaś 14 marca br. postanowił złożyć hołd Jego pamięci, przez urządzenie uroczystej akademji.

Katastrofa lotnicza w Bydgoszczy

Z Bydgoszczy donoszą:

Na tutejszem lotnisku wojskowem zdarzyła się katastrofa lotnicza. Pilot dr Leoszko, lądując na aparacie Breguet, zawadził skrzydłem o konary wysokiego drzewa. Aparat runął na lotnisko. Silny upadek spowodował pożar zbiornika benzyny i samolot stanął w płomieniach.

Dr Leoszko, na którym zapaliło się ubranie, zdołał wyskoczyć z aparatu. Na ratunek rzucili się uczniowie wyższej szkoły pilotów, ćwiczący na lotnisku. Pilot uległ silnemu poparzeniu i pozostaje na kuracji w szpitalu.

Aparat wartości 60 tys. zł., spłonął doszczętnie.

Uroczyste przewiezienie zwłok ks. arcybiskupa Cieplaka

Z Gdańska donoszą:

We środę po uroczystem nabożeństwie żałobnem w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu zwłoki śp. arcybiskupa Cieplaka zostały uroczyście przeprowadzone na dworzec towarowy we Wrzeszczu, skąd bezpośrednio odeszły do Warszawy. W pochodzie żałobnym brali udział przedstawiciele tut. władz Komisarjatu Generalnego Rzeczypospolitej, Rady Portu, duchowieństwa oraz ogromne tłumy publiczności. Pochód przedstawiał się imponująco. O godz. 12.45 zwłoki zostały złożone w wagonie, poczem po krótkiem nabożeństwie odeszły do Warszawy.

Wykrycie wielkiej organizacji szpiegowskiej w Wilnie

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Wilno, 11 marca. Wykryto tu filję wielkiej organizacji szpiegowskiej, działającej na rzecz sowietów, **której centrala znajduje się w Gdańsku.** Aresztowano Wacława **Zacharzewskiego**, który zeznał, że był płatnym **agentem-szpiegiem i zbierał wiadomości o armji polskiej.** Instrukcje otrzymywał od niejakiej Emmy Tracińskiej zamieszkałej w Wilnie przy ul. Zawalnej 50. — Głównem zadaniem jego było **nawiązywanie kontaktu ze sferami wojskowemi**, a zwłaszcza miał nawiązać stosunki z generałem Bałachowiczem, któremu miał się przedstawić jako **członek powstańczej organizacji antybolszewickiej na Białorusi.** Pensje otrzymywał w dolarach. — Materjał, wybrany przez niego, był wysyłany do Gdańska. Aresztowano ponadto kilka innych osób oraz Tracińską. Wszystkich odstawiono do więzienia w Łukiszkach.

Napad dywersantów białoruskich na pociąg osobowy

Stołpce, 11 marca (AW). Nadeszła tu wiadomość, iż 7 bm. dokonano napadu na pociąg osobowy na szlaku Orsza—Lepel. Sprawcy rozluźnili szyny na przestrzeni, tak, że pociąg wjechawszy pędem wykoleił się. Naprzód przewrócił się parowóz, pociągając za sobą 3 wagony. Ośmiu pasażerów zostało zabitych, około 20 rannych. Sprawcami mają być dywersanci białorusy. Wagon pocztowy został zdemolowany. Za sprawcami rozpoczęto niezwłocznie pościg.

Toruń, 11 marca (AW). Wczoraj o godz. 21 przybył na dworzec toruński pociąg ze zwłokami śp. arcybiskupa Cieplaka. Śmiertelnym szczątkom wielkiego męczennika oddali hołd na dworcu przedstawiciele kleru władz miejskich z reprezentantem Boltem na czele oraz licznie zebrane miejscowe stowarzyszenia i korporacje. Wóz z trumną odszedł w dalszą drogę do Warszawy o godz. 3.15 w nocy.

Protest więźniów politycznych przeciw skazaniu gen. Bondy

Z Kowna donoszą, że 44 więźniów politycznych, zamkniętych w centralnem więzieniu kowieńskiem, ogłosiło głodówkę na znak protestu przeciw skazaniu na ciężkie więzienie generałowej de Bondy. Pani de Bondy odwołała się od wyroku sądu okręgowego w Kownie do trybunału najwyższego.

Aresztowanie Gezy Hallo

Iskrówka z Budapesztu donosi:

Tutejsza policja aresztowała znanego oszusta Gezę Hollo, który występując w Warszawie i we Lwowie jako rzekomy pośrednik amerykański dla ulokowania w Polsce kapitałów na pożyczkach, dopuścił się oszustw na większe sumy.

Przygotowania Amundsena do lotu biegunowego

Z Oslo donoszą:

Przygotowania Amundsena do lotu biegunowego zbliżają się już ku końcowi. Amundsen znajduje się obecnie w drodze z Nowego Jorku do Oslo, gdzie wczoraj przybył już Ellsworth. Obaj wyjadą w przyszłym miesiącu do Kingsbay, gdzie znajduje się okręt nadpowietrzny „Norge". Okręt ekspedycyjny „Hobby", który brał już udział w ostatniej wyprawie Amundsena, odjedzie w tym tygodniu z materjałem do Kingsbay.

Zgon b. naczelnika Sokołów amerykańskich

W Brennan (Texas, Ameryka) zmarł Witold Rylski, były naczelnik Sokołów w Stanach Zjednoczonych i pułkownik Legjonów polskich podczas wojny wszechświatowej.

Pułkownik Rylski po wybuchu wojny wyjechał z kilkudziesięciu Sokołami do Europy i zgłosił się do Legjonów komendanta Piłsudskiego. Przyprowadzeni przez Rylskiego Amerykanie okazali się znakomitym materjałem wojennym i dzięki ich waleczności Rylski zdobywał sobie szybko wzięcie u dowódców legjonowych, dochodząc z czasem do stopnia pułkownika.

Po zakończeniu wojny pułkownik Rylski wystąpił z armji i wyjechał do Ameryki, gdzie się spodziewał znaleźć odpowiednie środki do życia wśród dawnych znajomych.

Nadwątlone podczas wojny zdrowie nie pozwoliło mu jednak jąć się jakiejkolwiek bardziej wytężającej pracy, więc też po dłuższej tułaczce i biedzie stanął u kresu życia w Texas, na południu, gdzie bezskutecznie próbował przyjść do zdrowia.

WIOSNA SIĘ BUDZI, obwieszcza to termometr i inne znaki na ziemi. Termometr od kilku już dni wskazuje w południe ponad 5° C., a w powietrzu znać jakby ostatnie konwulsyjne drgawki zmagania się wiosny z zimą. Dni stają się pogodne, słońce przyświeca, a jakby echa zapadającej w otchłań czasu zimy, wczoraj i onegdaj kilkakrotnie w ciągu doby ukazywały się rzadkie płatki, po parę minut nieśmiało błąkając się w powietrzu.

Dzisiejszej nocy spadło nawet trochę śniegu, który rano udawał, że leży na dachach domów, a przed południem próbował nawet straszyć gęściejszem polatywaniem, ale nikt go już na serjo nie chce brać, uważając go już za objaw wiosennej, kwietniowej pluty.

Wczoraj, po wichurze przed świtem, dawał się odczuć chłodny wiatr, ale — jak powiadają starzy ludzie — była to „sprawka" Czterdziestu męczenników, których święto przypadało właśnie w dniu wczorajszym. Ten chłodny wiatr był też niewątpliwie zabłąkanym tylko gościem, gdyż ciepła fala zaznacza się już od kilku dni. Rozkleiła ona lepkie członki pąków, na drzewach na plantach wychyliły się już drobne listki, pieszczące okoową pierwszą zielenią, ziemia zaczyna pachnąć wiosną, na rynku pojawiły się obficie bukieciki białych śnieżek.

Wszystko to są znaki budzenia się wiosny. O wkraczaniu jej powiedziano:

Gdy z pod kary, co ją więzi,
Tryśnie zieleń drzew,
A od mokrych, od gałęzi
Pójdzie wiew i śpiew —
Człek wyczuwa jakieś coś,
Jakby gdzieś i jakby wskroś,
Jakby znów, ni daj, ni weź,
Coś tam tu... i coś tam gdzieś...

Tak budzenie się wiosny opisał kiedyś ktoś, gdzieś. A zatem, jeżeli tylko takie „coś" daje się wyczuć, w sercu, w kościach, czy jak tam chce poeta, to już na pewno jest wiosna.

OBRADY KOMISJI KODYFIKACYJNEJ. — Wczoraj rozpoczął obrady w Krakowie komitet redakcyjny procedury cywilnej polskiej komisji kodyfikacyjnej. W skład komitetu wchodzi rektor Fierich, prezes, oraz prof. dr Gołąb i prof. Litauer z Warszawy. Komitet dyskutuje nad gotowym projektem procedury cywilnej i rozważa uwagi krytyczne członków sekcji. Obrady trwać będą do końca bieżącego tygodnia.

PROTEST URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Ze Związku urzędników państwowych komunikują nam: W ostatnich dniach pojawiły się w dziennikach krakowskich wiadomości o zamierzeniach rządu co do zmiany ustawy uposażeniowej i emerytalnej pracowników państwowych. Wszystkie projektowane zmiany, jak na przykład podniesienie czasu służby do lat 65, obliczenie czasu służby w państwach zaborczych w wysokości 50 procent, ograniczenie dodatków ekonomicznych na rodzinę do trzech osób i t. d., godzą wprost w nabyte tyloletnią pracą prawa funkcjonarjuszów państwowych, gwarantowane ustawami. Wskutek tego zarząd główny Związku zrzeszeń pracowników publicznych na posiedzeniu odbytem w dniu 8 bm. powziął jednomyślnie następującą uchwałę: „Przeciw powyższym zamierzeniom rządu, o ile się one okażą prawdziwemi, należy przeciwstawić się bezwzględnie i solidarnie i odwołać się do wszystkich krajowych organizacyj na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej i do zjazdu delegatów województwa krakowskiego (który odbędzie się w dn. 21 bm. w Krakowie) o solidarne a bezwzględne wystąpienie wszystkich pracowników publicznych i emerytów".

ZAPOMOGI DLA BEZROBOTNYCH URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH. Związek zawodowy urzędników prywatnych (Fundusz zapomogowy, Kraków, ulica Sławkowska 6) zawiadamia, iż udzielać będzie bezrobotnym urzędnikom prywatnym zapomogi i w tym celu należy wnieść podanie umotywowane do zarządu Związku najpóźniej do 20 bm. Prawo korzystania z zapomóg mają tylko członkowie Związku.! Bliższych informacyj udziela sekretarjat Związku codziennie wieczorem.

OTWARCIE WYSTAWY PORTRETÓW SŁAWNYCH OSOBISTOŚCI W POLSCE odbędzie się w Muzeum Narodowem 15 bm. w niedzielę w Sukiennicach.

„KOMENDA MIASTA KRAKOWA". Z dniem 15 bm. zostaje przemianowana Komenda obozu warownego Kraków na „Komendę miasta w Krakowie".

POCIĄG KRAKÓW—POZNAŃ NIE BĘDZIE ZNIESIONY. Z Warszawy donoszą: Komisja eksploatacji państwowej Rady kolejowej postanowiła utrzymać nadal, na prośbę krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, wieczorny pociąg pospieszny Kraków—Poznań, który miał być zniesiony czasowo ze względów oszczędnościowych.

DOM NOCLEGOWY. Na wczorajszem posiedzeniu komisji dla spraw domu noclegowego, własnością gminy izraelickiej będącego, złożył prezydent gminy, dr Rafał Landau, sprawozdanie za miesiące styczeń i luty b. r. Ze sprawozdania okazuje się, że w zakładzie tym, pod kierownictwem lekarza pozostającym, nocowało w tym czasie 6.940 osób bez różnicy wyznania, w tem 800 dzieci. Nadto wykąpano i dezinfekowano w zakładzie 3.100 osób. Osoby, bardzo biedne i dzieci, są wolne od opłat. W zakładzie wydaje się noclegującym rano i wieczór herbatę. Deficyt pokrywa krakowska gmina izraelicka. Komisja, po załatwieniu kilku spraw administracyjnych, sprawozdanie przyjęła do wiadomości.

OTWARCIE BRAMKI CMENTARNEJ OD UL. WARSZAWSKIEJ. Zarząd cmentarza rakowickiego zawiadamia, że bramka cmentarna od ulicy Warszawskiej będzie otwartą od 15 marca do 4 listopada włącznie w niedziele i święta przez cały dzień bez przerwy, zaś w dnie powszednie z przerwą w południe od godziny 12—2.

OSTROŻNIEJ PP. SZOFERZY! Dzisiaj około godziny 9 rano auto osobowe niestwierdzonej marki potrąciło w ulicy Długiej Józefę Kołodziejczykową, żonę robotnika, liczącą lat 28. Kołodziejczykowa doznała ogólnych potłuczeń na ciele, oraz wstrząsu mózgu. Zawezwane na miejsce pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło ofiarę nieszczęśliwego wypadku na klinikę chirurgiczną.

Podobny wypadek wydarzył się w jakiś czas potem w ulicy Starowiślnej, gdzie auto osobowe, również niestwierdzonej marki, potrąciło Władysława Koczelę, lat 46, który doznał ogólnych potłuczeń, w szczególności na głowie. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza dyżurnego pogotowia ratunkowego, przewieziono Koczelę na klinikę chirurgiczną.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA. — Nieznany sprawca włamał się przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha do mieszkania Jana Fabera przy ulicy Lubomirskich 23 i skradł mu garderobę męską, oraz materjał na ubranie, łącznej wartości 500 złotych.

WŁAMANIE NA STRYCH. P. Helenie Smolańskiej, zamieszkałej przy ulicy Wolskiej 5, skradziono z zamkniętego strychu przy pomocy dobranego klucza bieliznę, wartości 300 złotych.

KRADZIEŻ. Salomon Wiener, kupiec, zamieszkały przy ulicy Bożego Ciała l. 9, doniósł, że dnia 10 bm. skradziono mu z podwórza tego domu około 40 kilogramów naczynia kuchennego, wartości 120 złotych.

DYSKRETNA ZGUBA. W ustępie domu przy ulicy Skawińskiej l. 13 znaleziono 10 bm. płód ludzki 3-miesięczny, który po zbadaniu przez lekarza obwodowego odesłano do zakładu medycyny sądowej.

Z teatru im. J. Słowackiego

DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE PRACY SCENICZNEJ WŁODZIMIERZA MIARCZYŃSKIEGO.

»Pan Poseł«, komedja w 3 aktach Mieczysława Fijałkowskiego.

Serce i humor podały sobie wczoraj ręce, by wyrazić szczere uznanie dla owocnej i pięknej pracy artystycznej p. Włodzimierza Miarczyńskiego, obchodzącego »srebrne gody« swej przykładnej, 25-letniej, wiernej służby dla krakowskiej sceny. Serce i humor drgały w każdem słowie komedji, owianej tchnieniem pięknego uczucia i jakiejś mimo burze chwilowe słonecznej pogody. Serce i humor zadrgały przedewszystkiem w tej scenie jubileuszowej, pomiędzy aktem 2-gim a 3-cim, kiedy to jakby w jakiejś nowej odsłonie scenicznej z rodzaju »dell'arte« rozwinęła się przed oczyma po brzegi wypełnionej widowni realna akcja uczucia i uznania dla zasłużonego artysty.

Z humorem poddany w świetnej i rodzajowo barwnej mowie dyrektora Trzcińskiego ton sympatycznej wesołości i serdecznego zarazem uczucia (tak przystający do kochanej postaci jubilata) przewinął się radośnie przez ten krąg braci aktorskiej zebranej na scenie, wśród których niebrakło i przedstawiciela »Reduty« wileńskiej, przez ten chór życzeń, wśród których rozebrzmiały najpiękniejsze głosy serc bliskich w dużej mierze dziś rozrzuconych po świecie, a przecież tak gorącemi węzłami związanych z osobą jubilata, poprzez dary zaszczytne a żartobliwe, które tak cudownie i niewyczerpanie wydobywał p. Szymborski, i przez te wiersze przyjaznego żartu, które miło zaprezentował p. Kustowski. W podzięce za objawy miłości i uznania, za niemilknące huragany oklasków świątecznie nastrojonej widowni, krótki a serdeczny zwrot Jubilata, skierowany z gorącym afektem w stronę jego rodzinnego Krakowa, w stronę pięknych Krakowianek i ochoczych Krakowian, był może najlepszym wyrazem znamiennej siły jego talentu, z tej krakowskiej ziemi poczętej i jej tchnieniami żywemi owianej.

Wszak to w promieniach Kościuszkowskiej mogiły zrodzona dziarska postać Bartosza Głowackiego otwiera tę galerję przepysznych postaci chłopskich w kreacjach Jubilata, z których każda, czy to Czepiec w »Weselu«, czy to Jędrek Mędrek w »Betlejem«, czy to wczoraj przypomniany »pan poseł«, żyje innem, swoistem, a tak barwnem życiem. Bo właśnie jedną z bogatych zalet talentu Miarczyńskiego jest ta przedziwna zdolność charakteryzacji już samej postaci, jak też gry całej. A składa się na to nie tylko wewnętrzny impet żywiołowego, swoiście polskiego uczucia, lecz także (rzecz u młodszych aktorów coraz rzadziej spotykana) przykładna umiejętność obserwacji otaczającego życia i charakterystycznych typów, tak fotograficznie niemal przez Miarczyńskiego chwytanych i z taką siłą realizmu na scenie unaocznianych, co oczywiście nie zamyka w całej pełni jego bogatej i różnorodnej indywidualności aktorskiej (dowodem postać czy W. Księcia czy też Smugonia).

Czyż do tak miłego i prostotą przeżytej prawdy tchnącego nastroju z jubileuszowego wieczoru on dodać do słów i uczuć, które wczoraj nasz Miarko, słowa recezenta? Cóż może wieczoru przydadzą się Ci jeszcze na co, kochany rozebrzmiały, ponad to, że, jak ceni wysoko twą pracę i talent, tak kocha Twój animusz krakowski, z którym, jak czasu wojny niosłeś pomoc sanitarną rannym legjonistom, jak po swojacku biłeś Prusaków, tak grywałeś, grywasz — i długo, długo jeszcze, daj Boże, grywać będziesz na pożytek sceny polskiej.

Tego Ci z serca życzymy, jak też i tego, byś swojego w »miarę« statecznego, w »miarę« siarczystego, ale i mądrego »pana posła« zawsze mógł grywać w zespole tak raźno i sprawnie grającym, jak to wczoraj mieliśmy przyjemność oglądać. Nie miejsce tu na szczegółową ocenę gry wszystkich współgrających, ale nie sposób zarówno jak »panu posłowi«, tak samo również nie pokłonić się przepysznej gosposi w osobie p. alewskiej, czy też z całego serca nie uśmiechnąć się do słonecznego uśmiechu dorodnej Hanki w osobie p. Osuchowskiej (brawo!), jak też nie mniej nie wczuwać się w niełatwe pozycje społeczne i duchowe reszty osób, tak trafnie scharakteryzowanych przedewszystkiem przez p. Klońską, jak też przez pp. Kulakowskiego, Niewiarowicza(!), Burnatowicza i Kustowskiego.

Oby tylko zawsze, tak gorąco, tak po krakowsku grała nasza scena, a nie mniej i widownia, wsłuchana — i w miłą a serdeczną komedję (nie przebrzmiałą bynajmniej, choć z lat przedwojennych wysnutą) i w miłą a sprawną grę całości, przedewszystkiem zaś drogi Jubilacie, w takt żywy Twojego gorącego serca!

Bol. P.

Dnia 11 marca

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. „Intryga i miłość", z udziałem p. Smosarskiej, stała się tak wielkim sukcesem, że dyrekcja zatrzymuje dramat Szyllera na repertuarze codziennie, aż do jubileuszowego przedstawienia „Wese-

la". Dzisiaj piąte powtórzenie w obsadzie premjerowej. W niedzielę po południu ukaże się jeszcze raz pełna poezji i humoru angielska komedja-bajka „Pocałunek Kopciuszka". Próby odbywają się jednocześnie z „Weselem" na 25 rocznicę w dniu 16 bm., oraz z komedji Verneuille'a „Cetno, licho" („Orzeł, czy reszka"), której główną rolę odtworzy p. Smosarska.

AKADEMJA KU UCZCZENIU 25-LECIA PREMJERY „WESELA". W niedzielę, 14 bm., o godzinie 11 przed południem odbędzie się w teatrze im. J. Słowackiego uroczysta akademja ku uczczeniu pamiętnej daty pierwszego przedstawienia „Wesela" Wyspiańskiego w tym teatrze. — Na wstępie przemówi rektor St. Estreicher o narodzinach „Wesela", dając słuchaczom garść cennych wspomnień z epoki powstania arcydzieła, oraz oświetlając zespół społecznych i narodowych czynników, kształtujących genezę utworu. Wiecznotrwałe zarówno artystyczne, jak ideowe pierwiastki „Wesela" wskaże profesor Sinko w wykładzie pod tytułem: „Wieczysta aktualność „Wesela". Program akademji uzupełni deklamacja lirycznych utworów Wyspiańskiego, oraz choralna deklamacja „Pogrzebu Kazimierza Wielkiego", wykonana przez artystów teatru imienia Jul. Słowackiego.

DZISIAJ WIECZÓR RECYTATORSKI KAZIMIERY RYCHTERÓWNEJ. Wieczór recytatorski znakomitej odtwórczyni pereł polskiej poezji, Kazimiery Rychterówny, wywołał niezwykle żywe zainteresowanie, o czem świadczy silny popyt na bilety. K. Rychterówna zyskała sobie rozgłos, jako recitatorka żywego słowa, jako niezrównana interpretatorka utworów zarówno wielkich naszych wieszczów romantyków, jako też młodszych poetów. Program dzisiejszego wieczoru, którego początek naznaczono na godzinę 8, zawiera utwory o wybitnej wartości poetyckiej.

REWJA „DAJEMY DOLARY" W „BAGATELI" W WYKONANIU ARTYSTÓW WARSZAWSKICH. W piątek, 12 bm., pierwszy występ artystów warszawskich, którzy zjeżdżają do krakowskiej „Bagateli" tylko na trzydniową gościnę. — Przybywają do Krakowa pp.: Ludwik Lawiński, Gustaw Cybulski, oraz ulubieniec krakowskiej publiczności: przemiła para Janina Kozłowska i Ludwik Sempoliński. W zespole tym wystąpi ponadto primabalerina teatru Niewiarowskiej w Warszawie, p. Wera Pietrakiewicz.

Z OPERETKI. W piątek teatr zamknięty z powodu generalnej próby nowej serji rewji W. Leedgera „Puśćmy się", której premjera odbędzie się w sobotę. Udział w rewji bierze cały zespół solistów, balet, oraz chóry. Poszczególne obrazy wyposażone zostały w bogatą efektowną wystawę wedle oryginalnych wzorów art. Kotschego; w części muzyczne nowe piosenki.

JEDYNY RECITAL FORTEPJANOWY ZBIGNIEWA DRZEWIECKIEGO. Przed wyjazdem na dłuższe tournée koncertowe do Holandji, Paryża, Londynu i południowej Ameryki, świetny pianista-wirtuoz, Zbigniew Drzewiecki, da się usłyszeć raz jeden w Krakowie, a to w niedzielę, 28 bm., w imprezie „Krakowskiego Biura Koncertowego E. Bujańskiego". Drzewiecki wykona szereg arcydzieł Brahmsa, Chopina (m. in. wszystkie preludja, które interpretuje niebywale), oraz najcelniejsze perły literatury nowoczesnej, której jest jednym ze słynniejszych odtwórców.

BERTA KIURINA, znakomita primadonna oper zagranicznych, która w jednym kwietniu wyjeżdża na wielkie tournée amerykańskie, wystąpi w Krakowie w jedynym koncercie dziś, to jest we czwartek, 11 bm. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego, ulica Sławkowska 8 i od godziny 8 wieczorem przy kasie Starego Teatru.

JEDYNY KONCERT SEWERYNA EISENBERGERA, słynnego pianisty, odbędzie się w sobotę, 13 bm., o godzinie 7½ wieczorem w Starym Teatrze.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Piątek, 12 b. m.: „Intryga i miłość".
Sobota, 13 b. m.: „Intryga i miłość".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Piątek, 12 b. m.: Teatr zamknięty.
Sobota, 13 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem: „Puśćmy się".
Niedziela, 14 b. m., o godzinie 3.45 po południu: „Puśćmy się"; wieczorem o godzinie 7.45: „Puśćmy się".

Sprawy sądowe

O DEFRAUDACJĘ W OKRĘGOWEJ IZBIE KONTROLI PAŃSTWA.

Kraków, 11 marca.

W dniu dzisiejszym w okręgowym sądzie karnym w Krakowie rozpoczęła się dzisiaj sześciodniowa rozprawa przeciw Józefowi Bilińskiemu, byłemu rachmistrzowi okręgowej Izby kontroli państwa, oraz Mieczysławowi Łasińskiemu, byłemu prezesowi tejże Izby, oskarżonym o zbrodnię sprzeniewierzenia 2.000 zł., w szczególności w got. 5.110 zł. 14 gr. i 200.245.000 Mk. Defraudacji tej dopuścili się w czasie od 1 kwietnia 1924 do 1 czerwca 1925 roku.

Wedle aktu oskarżenia, tak Łasiński, jak i Biliński, powierzone im przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa, jako przez władzę bezpośrednio przełożoną, fundusze na opędzenie kosztów, połączonych z funkcjonowaniem okręgowej Izby kontroli państwa w Krakowie, w ten sposób naruszyli, iż, działając we wspólnem porozumieniu, sprzeniewierzyli powyżej podaną kwotę, a następnie, aby tę zbrodniczą czynność przed swoją władzą przełożoną ukryć, pokrywali wydatki w ten sposób spowodowane, fałszywemi rachunkami, a w szczególności rachunkami na nieprzeprowadzone i nieodbyte przez nich komisje urzędowe, tudzież rachunkami osób i firm już to nie istniejących, już istniejących, a odnoszącemi się do przedmiotów, okręgowej Izbie kontroli państwa w Krakowie nigdy nie dostarczonych. Następnie wykazuje akt oskarżenia czternaście pozycyj i rachunków obwinionego Łasińskiego, opiewających na fingowane podróże urzędowe, oraz czternaście pozycyj rachunków Bilińskiego, również za sfingowane, nieodbyte jazdy urzędowe.

Wkońcu obejmuje akt oskarżenia dziesięć pozycyj rachunków na dostarczone rzekomo przedmioty od firm, które albo nie istnieją, albo wprawdzie istnieją, ale przedmiotów tych nie dostarczyły.

Obwiniony Łasiński utrzymuje wprawdzie, że w czasie i w miejscowościach, wymienionych w rachunkach, urzędował, atoli akt oskarżenia tłumaczeniu temu nie daje wiary, gdyż sam obwiniony przyznaje, że w żadnym z urzędów, który miał kontrolować, nie był, a że jedynie czynności swoje ograniczał do kontroli służby wewnętrznej, do badania przez rozpytywanie się ludności o sposobie urzędowania i t. p.

Obwiniony Biliński zwala całą winę na obwinionego Łasińskiego, twierdząc, iż wszystkie te rachunki są fałszywe i że je sam sfałszował, że jednakże nie czynił tego w interesie własnym, lecz w interesie i na polecenie obwinionego Łasińskiego, który sam miał wszystkie rachunkami temi objęte kwoty, sprzeniewierzyć i rachunkami temi sprzeniewierzone kwoty pokryć.

Wszystkie te rachunki sporządzali oskarżeni w tym celu, aby pokryć rzekomo legalne użycie powierzonych im funduszów rządowych.

Obwiniony Biliński twierdzi, że wszystkie te pieniądze przywłaszczył sobie obwiniony Łasiński, a on, z obawy o utratę posady, te nadużycia Łasińskiego tolerował i pokrywał. Także obwiniony Łasiński utrzymuje, że przywłaszczył je sobie obwiniony Biliński, a on o malwersacjach Bilińskiego dowiedział się dopiero z końcem maja 1925 roku. W dniu tym bowiem wyjechał Biliński do Białej, a następnie do Oświęcimia, skąd napisał listy, które stały się podstawą wykrycia całej sprawy.

Tłumaczeniu się obw. Bilińskiego, że on żadnych pieniędzy sobie nie przywłaszczył, akt oskarżenia nie daje wiary, bo trudno przypuścić i uwierzyć, aby ukrywał nadużycia obw. Łasińskiego tylko z obawy utraty posady. Ze względu zaś na to, że obu obwinionych łączyć miały nietylko stosunki służbowe, lecz i prywatne interesa pieniężne, trudno przypuścić, aby usłużność obw. Bilińskiego tak dalece była odnośnie do osoby obw. Łasińskiego posuniętą, by mu aż odstępował należytości z rachunków za własne rzekomo odbyte komisje urzędowe. Raczej przyjąć należy, iż obw. Biliński nietylko dbał o posadę, lecz i o kieszeń własną, a dbając o to ostatnie, zgarnywał do niej przynajmniej to, co mu się z mocy funkcyjnych rachunków, do jego osoby się odnoszących, należało.

Obwiniony Łasiński twierdzi, że żadnych funduszów, mu powierzonych, nie sprzeniewierzył, nie jest jednak w stanie, prócz gołosłownego zaprzeczenia i zasłaniania się niepamięcią, niczem odeprzeć tych w ciągu śledztwa sądowego na jaw wyszłych momentów, które jednak wskazują na to, że przynajmniej pewne kwoty z powierzonych mu funduszów urzędowych sobie przywłaszczył, co zresztą nie zwalnia go, jako prezesa, od odpowiedzialności za wszystkie, objęte aktem oskarżenia, kwoty.

Skoro więc — kończy akt oskarżenia — wykazanem zostało, że obrona obu obwinionych okazała się już to nieprawdziwą, już to bez istotnego znaczenia dla sprawy samej i że obaj obwinieni w zupełnej świadomości swego działania popełnili te nadużycia, to dopuścili się oni **zbrodni sprzeniewierzenia z paragrafu 181 u. k., za którą odpowiadać muszą.**

Z DZISIEJSZEJ ROZPRAWY.

Rozprawie przewodniczy prezes sądu okręgowego karnego, Pelz, wotują r. r. s. s. Lizak i Kraus, oskarża prokurator Sozański, bronią: Bilińskiego adwokat dr Woźniakowski, Łasińskiego adwokat dr Schoenwetter. Izbę kontroli państwa zastępuje radca Mierzyński, który równocześnie zastępuje naczelną prokuraturę.

Po odczytaniu aktu oskarżenia obrońca Łasińskiego, dr Schoenwetter, zarzucił brak wymaganych ustawą o kontroli państwa z 23 czerwca 1921 roku zgody właściwych czynników rządowych do ścigania karno-sądowego, motywując to tem, że prezes Izby kontroli państwa, jako urzędnik, mianowany przez prezydenta Rzeczypospolitej, nie jest urzędnikiem w znaczeniu art. 30 powyższej ustawy i do ścigania karno-sądowego wymagane jest zezwolenie prezesa Najwyższej Izby kontroli państwa, oraz prezesa Rady ministrów.

Prokurator Sozański i zastępca Najwyższej Izby kontroli państwa, Mierzyński, zbijali argumenty obrony, wykazując, iż wystarcza zezwolenie Najwyższej Izby kontroli państwa.

Trybunał po naradzie nie uwzględnił wniosku obrony i przystąpił do przesłuchania oskarżonego Bilińskiego, który się do winy nie poczuwa i wyjaśnia swój stosunek służbowy.

Oskarżony Biliński zeznaje, że po odbyciu w młodych latach praktyki w urzędzie podatkowym w Borszczowie, wstąpił do wojska, gdzie dosłużył się stopnia sierżanta rachunkowego. Za polskich czasów został urzędnikiem gospodarczym 11-tej rangi. Po wystąpieniu z wojska wstąpił w roku 1924 do okręgowej Izby kontroli państwa w Krakowie, gdzie był zatrudniony, jako rachmistrz do 25 maja 1925 roku. Następnie oskarżony wyjaśnia tryb urzędowania w Izbie i zakres działania jego i innych urzędników, oraz stosunek okręgowej Izby do Najwyższej Izby kontroli państwa w Warszawie.

W szczególności zeznaje o układaniu preliminarza budżetowego o przyznanych kredytach, o prowadzeniu ksiąg i zapiskach. Łasiński żądał od oskarżonego, by preliminarz dla tutejszej Izby był jak największy, ale Najwyższa Izba kontroli państwa w Warszawie skreśliła zbyt wysokie pozycje, wyznaczone dla Izby pieniądze pobierano z kasy Izby skarbowej tylko w razie potrzeby, nigdy zaś nie pobierano całej przyznanej kwoty naraz. — Kwoty te były przeznaczone na rozmaite cele, a więc na pokrycie kosztów delegacji, na zakupno inwentarza i t. d. Oskarżony wyjaśnia w dalszym ciągu, jaki był proceder z delegacjami, kto je wystawiał, kto podpisywał i kto następnie likwidował koszta.

Godzina 12.30 po południu rozprawa toczy się dalej.

Polska zachowuje się spokojnie --- Hiszpanja i Brazylja energicznie grożą

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Genewa, 11 marca. Na poufnem posiedzeniu Rady Ligi, kóre odbyło się wczoraj od godz. 5—8 popoł., każde z reprezentowanych mocarstw składało odpowiedź co do swego punktu widzenia na sprawę przyjęcia Niemiec do Rady i zasady rozszerzenia Rady, wreszcie o opinji swej **co do innych, zgłoszonych kandydatur.** W wyniku obrad ujawniło się: 1) że **Francja popiera w dalszym ciągu pretensje Polski**, zachowuje się jednak wobec Ligi zupełnie lojalnie. **Również Polska zachowuje się bardzo spokojnie i dyplomatycznie i unika wszelkich zatargów, które mogłyby zrazić do niej opinję Ligi i przez to zmniejszyć szanse na otrzymanie przynajmniej niestałego miejsca w jesieni.** Pretensje Polski nie stanowią więc obecnie zasadniczej trudności. 2) Przyznanie miejsca w Radzie Hiszpanji napotyka **na opór Anglji.** Hiszpanja jednak w tej sprawie **zaangażowała swój cały prestige i grozi ogłoszeniem desinteressement w sprawach Ligi Narodów** oraz wstrzymaniem przysyłania delegacji do Genewy w razie niewypełnienia jej pretensyj. Rada Ligi Narodów nie chciałaby doprowadzić do tej ostateczności i stara się w drodze **kompromisu** doprowadzić do przyjaznego rozwiązania. 3) Szwecja oświadcza się **przeciw** wszelkiemu rozszerzeniu Rady poza przyrzeczone miejsce dla Niemiec.

Brazylja oświadcza, że będzie głosować **przeciw udzieleniu Niemcom miejsca w Radzie w razie nieuwzględnienia jej pretensyj.** Vandervelde i Chamberlain złożyli z tego powodu swoje oświadczenia. Wskazują na to, że tak Brazylja jak i inni członkowie Rady Ligi na skutek memorjału niemieckiego z lutego 1925 r. zobowiązali się pisemnie głosować za miejscem dla Niemiec. Delegat Brazylji zdaje się oczekiwać na nowe telegraficzne instrukcje. — Odnosi się wrażenie, że Brazylja w swojem stanowisku jest utrzymywana **przez jedno z mocarstw, które nie jest zbyt życzliwie usposobione wobec Ligi Narodów.**

Negatywna odpowiedź niemiecka w sprawie rozszerzenia Rady Ligi

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Genewa, 11 marca. W czasie rozmów przedpołudniowych w hotelu Beau Rivage niemieckiej delegacji postawiono zapytanie, **jakby się zachowała, gdyby równocześnie z Niemcami otrzymały w Radzie Ligi miejsca dwa, albo trzy inne państwa.** Odpowiedź niemiecka brzmiała: Wówczas przedewszystkiem **zostałaby zasuspendowana nasza prośba o przyjęcie do Ligi**, a następnie musielibyśmy wyjechać do Berlina, wystąpić przed Reichstagiem, przedstawić mu sprawozdanie z zupełnie nowej sytuacji i zażądać od niego **rozstrzygnięcia.** Ta odpowiedź niemiecka dała powód do pogłoski, że Niemcy grożą odjazdem i spowodowali uchwałę, że przyjęcie Niemiec ma być traktowane jako fakt sam dla siebie, a kwestja rozszerzenia Rady ma być przedłożona **jako sprawa oddzielna właściwym instancjom, to jest Radzie Ligi i zgromadzeniu Lig Narodów.**

Rezolucja komisji za przyjęciem Niemiec do Ligi Nar.

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Genewa, 11 marca. Posiedzenie pierwszej komisji dla rozpatrzenia podania Niemiec o przyjęcie do Ligi odbyło się **dziś rano.** Posiedzenie było **publiczne.**

Komisja uchwaliła jednomyślnie przedłożyć zgromadzeniu Ligi Narodów wniosek o przyjęcie Niemiec na członka Ligi, a to w myśl artykułu I paktu Ligi.

Równocześnie komisja odpowiedziała **twierdząco** na pytanie, **czy rząd niemiecki wypełnił swe międzynarodowe zobowiązania** i przepisy paktu Ligi **o rozbrojeniu.** Ta odpowiedź opierała się na oświadczeniach paryskiej konferencji ambasadorów.

Upadek wileńskiego Banku rolniczo-przemysłowego

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Wilno, 11 marca. Tutejszy sąd okręgowy ogłosił **upadłość wileńskiego Banku rolniczo-przemysłowego.** Wskutek bankructwa banku zachwiało się kilkanaście poważnych firm handlowych.

Rozwiązanie parlamentu rumuńskiego

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Bukareszt, 11 marca. **Rozwiązanie parlamentu nastąpi dnia 27 bm.** Nowe wybory odbędą się najpóźniej dnia 27 maja.

Z kraju

ODDANIE DO UŻYTKU NOWEJ LINJI TELEFONICZNEJ WARSZAWA—WIEDEŃ. Z Wiednia donoszą: Dnia 6 bm. oddana została do użytku publicznego nowo wybudowana linja telefoniczna Wiedeń—Warszawa. Dzięki niej będą mogły odpaść ograniczenia, obowiązujące dotychczas tych relacyj, wedle których w dniach zwykłych od godziny 9—19 dopuszczalne były tylko rozmowy naglące. Obecnie dopuszczalne będą wszystkie rodzaje rozmów między Wiedniem a Warszawą w czasach od godziny 6—7, 8—9, 10—11. 12—13. 14—15, 16—17 i 18—6.

BÓJKA W ŻYDOWSKIEJ RADZIE GMINNEJ. Z Warszawy donoszą: Na wtorkowem posiedzeniu Rady gminnej żydowskiej doszło do bójki na le różnic politycznych.

Lewica rady, zorganizowana w „Bundzie", „Poale Sion" i partji ludowej, piekielnym hałasem protestowała przeciwko używaniu języka hebrajskiego w przemówieniach, domagając się żargonu. Najbardziej hałaśliwych stra żobywatelska zmuszona była usunąć z sali obrad. Pod koniec posiedzenia prawicowiec Rittmeister zarzucił „Bundowi" roztrwonienie 5.000 dolarów, nadesłanych przez amerykańską organizację I. D. C. dla najuboższych żydów. Zaledwie padły pierwsze słowa oskarżenia, bundowiec Emanuel Nowogrodzki rzucił w mówcę krzesłem. Ten nie został dłużny i cisnął w przeciwnika ławą. Wywiązała się bójka. Ktoś zgasił światło i wtedy oba przeciwne obozy wyległy na podwórze. Deszcz ostudził temperamenty przeciwników, którzy zwolna rozeszli się do domów.

DEMONSTRACJA W WIĘZIENIU. Z Warszawy donoszą: W więzieniu chęcińskiem demonstrowało 34 więźniów politycznych przeciwko zakazowi czytania gazet, wydanemu na przeciąg 2 tygodniu z powodu niestosowania się więźniów do regulaminu więziennego. Więźniowie śpiewali całą noc międzynarodówkę, zdemolowali kilka pieców i odgrażali się zarządowi więzienia. Nad ranem głównych podżegaczy rozsadzono po osobnych celach.

NADUŻYCIA W BANKU. Z Wilna donoszą, że w wileńskij filji Warszawskiego Banku Handlowego wykryto nadużycia, popełnione przez trzech urzędników bankowych tamtejszego oddziału, na sumę około 10.000 zł. Wszyscy trzej urzędnicy zostali zawieszeni w urzędowaniu, wśród nich również kasjer.

KU CZCI SZEWCZENKI. A. W. donosi ze Lwowa: W dniu dzisiejszym odbyła się w Narodnym Domu uroczystość k uczci wielkiego poety ukraińskiego, Szewczenki.

ARESZTOWANIE B. BURMISTRZA ZA NADUŻYCIA SŁUŻBOWE. Policja aresztowała b. burmistrza Uściługa (Wołyń), Michała Petlorę, poszukiwanego za szereg nadużyć, których dopuścił się, pełniąc obowiązki służbowe.

ODCZYT PROF. WACHHOLZA: „PSYCHOPATJA A PRZESTĘPSTWO". We czwartek, 11 b. m., o godzinie 6.30 wieczorem w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej (ulica Długa l. 1) odbędzie się piąty z rzędu odczyt z cyklu odczytów z dziedziny prawa, urządzanych przez stowarzyszenie kandydatów adwokatury.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We czwartek, 11 marca, o godzinie 6 wieczorem w sali seminarjum filozoficznego (ulica św. Anny 12, parter) prof. uniw. Jag. ks. dr Konstanty Michalski wygłosi odczyt pod tytułem: „Odrodzenie nominalizmu w 19-tym wieku". Goście mile widziani.

KRAKOWSKIE TOW. LEKARSKIE. — We czwartek, 11 bm., o godzinie 8 wieczorem zebranie towarzyskie w sprawie nowego gmachu Y. M. C. A. Na porządku dziennym: 1) Przemowa prezesa Y. M. C. A. prof. Leona Marachlewskiego. 2) Pokaz obrazów świetlnych z objaśnieniami dr Jacoba. — Goście mile widziani.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 11 marca.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji niejednolitej. — Zainteresowanie i obroty niewielkie. Górka słabiej, reszta bez zmiany, ruch ospały.

Na pogieldziu nie doszło do transakcyj. Lokomotywy i Bank Polski w poszukiwaniu bez towaru.

Na rynku walut i dewiz tendencja lekko zwyżkowa, bankowo nieznaczne obroty ze względu na wyczekującą sytuację, wytworzoną żądaniem Banku Polskiego w kierunku zastosowania się banków do kursu, ustalonego codziennie przez Bank Polski. Delegacja tutejszych banków wyjechała już do Warszawy, celem porozumienia się w tej sprawie z ministerstwem skarbu. W Krakowie nieoficjalnie dolar, który wczoraj był w znacznem zaofiarowaniu po 7.87, dzisiaj nieco zwyżkował, przy małej ilości towaru do 7.90—7.91 nieoficjalnie, bankowo w minimalnych transakcjach 7.80—7.86. We Lwowie nieoficjalnie 7.87, bankowo bez towaru. W Warszawie 7.85—7.87, w Katowicach 7.88—7.90. Bank Polski płacił dzisiaj w dalszym ciągu za gotówkę 7.58, za czeki 7.61.

Kraków, 11 marca.

Akcje: **Zieleniewski 9.15 (9.15). — Górka 6.70. — Siersza 1.80. — Polska Nafta 0.22. — Chodorów 3.90—4 (4).**

Warszawa, 11 marca.

Akcje: **Bank Handlowy 1.65. — Bank Zw. Sp. Zar. 4. — Cegielski 7.41. — Parowozy 0.20. Starachowice 8.25. — Żyrardów 8.25. — Haberbusch 4.95—4.90. — Spirytus 1.50 .— Chodorów 3.95. — Nobel 1.25—1.20.**

Zurych, 11 marca (PAT). Paryż 18.85, Londyn 25.25. 2/10 Nowy Jork 5.193, Belgja 23.60 Włochy 20.85, Hiszpanja 73.25, Holandja 208.20, Berlin 1.23, 7/10 Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.30. Oslo 112.10, Kopenhaga 135—Sofja 3.75, Praga 15.37 1/2, Warszawa 66.50 Budapeszt 0.72 8/10, Białogród 9.15.5.

Wiedeń, 11 marca. Kursa papierów polskich w tysiącach koron. Karpaty 94.9. Tendencja spokojna.

Najnowsze książki

— **MOLIER: „Pocieszne wykwintnisie“**, komedja. Przełożył, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył Boy-Żeleński, Kraków. Krakowska Spółka Wydawnicza 1926 r. **„Bibljoteka Narodowa“.** Serja II, Nr 43.

Obszerny wstęp tłumacza omawia następujące tematy: młodość Moliera, jego początki w Paryżu, co to były „wykwintnisie“, margrabina de Rambouillet, i Julja d'Angennes, panna de Scudéry i „Kraina czułości“, emancypacja kobiet, feminizm XVII wieku, stosunek Moliera do „wykwintniś“, charakter komedji Moliera, element farsy, przyjęcie „Pocieszonych wykwintniś“, znaczenie, komedji w dalszej pracy Moliera, środki satyry, charaktery i język.

— **BALZAC „Komedja Ludzka“: „Król Cyganerji“. — „Fałszywa kochanka“.** — Przełożył Boy-Żeleński. Nakładem Bibljoteki Boya. Skład główny Gebethner i Wolff. Warszawa.

Na dwa nowe tomy „Komedji Ludzkiej“ składają się drobniejsze utwory Balzaca. Na ich kartach wyrażają się jednak nie mniej doniosłe zagadnienia. Jednem z nich jest problem młodzieży francuskiej w epoce po-napoleońskiej problem jej nadmiaru energji, rozbudzonej w dobie wielkich wydarzeń, a skazanej na bezczynność przez starcze rządy po Napoleonie. Gdy ojciec La Palferina był bohaterem napoleońskim, on sam będzie już nitym niepoonim, „królem cyganerji“. Ale to życie, z którego uciekł heroizm, rozwija się i bogaci w innym kierunku. Przemysł, dziennikarstwo, wszelkie zdobycze myśli, oto nowe bronie wołające nowych żołnierzy. Ten rodzący się nowy świat jest właśnie przedmiotem zainteresowania Balzaca.

W „Znakomitym Gaudissarcie“ daje wielki pisarz zabawne interludium w rapsodjach owych wielkich zmagań nowoczesności z przeszłością, okazując bohatera w fazie „przystosowania się“ i oddania się nie mniej heroicznej walce z bezwładem konsumenta i to w roli komiwojażera.

— **„FAŁSZYWA KOCHANKA“** znowu jest dla polskich czytelników szczególnie interesującą, jako objaw zainteresowania Balzaca Polakami i sprawą polską. Bohater tego utworu Polak, Tadeusz Pac, który w r. 1831 przy boku Lagińskiego zawdzięczał mu dwukrotnie życie, a później na emigracji całą egzystencję. Zakochawszy się w żonie przyjaciela, umie przezwyciężyć uczucie miłości, i zdobywa się na ten heroizm, aby zrazić do siebie tę, którą kocha i postradać jej szacunek.

W omówieniu tej noweli tłumacz, z którego charakterystyki tutaj pozwalamy sobie skorzystać, słusznie zwraca uwagę na to, że w Balzacowskim pomyśle tkwi poniekąd prototyp postaci Przełęckiego z „Przepiórki“, poświęcającego również miłość i własny szacunek w oczach kochanej kobiety dla innych co prawda przyczyn. Już z tego samego względu przekład „Fałszywej kochanki“ zasługuje na baczniejsze zainteresowanie ze strony polskiej publiczności, jak też wogóle cała olbrzymia i niestrudzona praca Boya-Żeleńskiego, przyswajającego czytelnictwu polskiemu wielkie epos „ludzkie“ Balzaca zasługuje na jak najintenzywniejsze poparcie. (aw.).

Okręgi klimatyczne

W związku z dyskusją nad nowelą do ustawy o zdrojowiskach z r. 1922, na ostatniem posiedzeniu międzyministerjalnej komisji turystycznej, rozważano celowość utworzenia okręgów klimatycznych obejmujących pewne grupy (zdrojowisk, letnisk etc.), poddane kierownictwu jednego komisarza klimatycznego, mianowanego przez gen. dyr. służby zdrowia, uniezależnionego od miejscowych władz gminnych. Uznano za pożądane, aby tego rodzaju okręgi klimatyczne utworzono: 1) dla miejscowości nadmorskich z siedzibą komisarza w Pucku lub Gdyni, 2) dla miejscowości na Górnym Podhalu z siedzibą komisarza w Zakopanem, 3) dla letnisk w dolinie Prutu od Jaremcza po Worochtę z siedzibą w Jaremczu, 4) ewentualnie dla letnisk podmiejskich w okolicach Warszawy z siedzibą komisarza w Warszawie.

Wyrażano też życzenie aby zaliczanie pewnych miejscowości do stacyj klimatycznych nie pociągało za sobą ograniczeń miejscowej ludności w jej normalnym trybie życia i sposobie zarobkowania (jak naprzykład w miejscowościach nadmorskich ograniczenia w wykonywaniu przemysłu rybackiego).

Diarjusz ekonomiczny

— **Walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Polskiego** odbyło się w dniu wczorajszym. Dłuższą mowę wypowiedział prezes Banku, p. Karpiński. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej przyjęto postanowienie o wypłacie akcjonarjuszom dywidendy w wysokości 11 proc.

— **Sejm gdański nosi się z zamiarem zniesienia kontroli paszportów** na granicach, co przyczyniłoby się do szybszego ruchu pociągów.

— **Termin używania na kolejach państwowych listów przewozowych dawnego wzoru** przedłużony został do końca grudnia b. r. Prawdopodobnie w roku przyszłym wprowadzone będą listy przewozowe ze stemplem skarbowym.

— **Związki gospodarcze zwróciły się do min. skarbu z prośbą o przedłużenie terminu odprowadzania walut z eksportu,** który obecnie wynosi 6 tygodni, w poszczególnych wypadkach, gdy eksporterzy umotywują konieczność takiej prolongaty.

— **Ożywienie na targach wyrobów bawełnianych w Łodzi** wzmaga się w dalszym ciągu. Największym popytem cieszą się wszelakiego rodzaju towary letnie

— **Ceny wędlin i mięsa wieprzowego podwyższono w Warszawie** od 20—50 gr na kg danego produktu. Przyczyną tej zwyżki jest trwający ciągle w znacznych rozmiarach eksport wieprzów.

— **Konferencja polsko węgierska** dla opracowania bezpośrednich taryf kolejowych polsko-węgierskich, odbędzie się w drugiej połowie b. m. w Budapeszcie.

— **Fabryka samochodów Twa akc. „Ursus“ w Czechowicach pod Warszawą** jest obecnie na ukończeniu i rozpocznie funkcjonować dn. 1 czerwca b. r., zatrudniając początkowo 500 robotników. Fabryka wyrabiać będzie narazie samochody ciężarowe półtora i 3-tonowe.

— **Polska pożyczka tytoniowa cieszy się na giełdach włoskich wielkim popytem,** a to wskutek wiadomości o pertraktacjach między Banca Comerciale w Medjolanie, a rządem polskim w sprawie wykupu obligacji.

— **Producenci rolni zwrócili się do rządu o obniżenie cła od wywozu ziemniaków zagranicę,** motywując to znaczną produkcją, przewyższającą zapotrzebowanie krajowe.

Informacje przemysłowe i handlowe

JAK NALEŻY UZYSKIWAĆ POZWOLENIA NA PRZYWÓZ? Min. przem. i handl. podaje do wiadomości, że wskutek wydanych zarządzeń co do ujednostajnienia sposobu wydawania pozwoleń na przywóz z zagranicy towarów zakazanych, pozwolenia takie wydawane są jedynie tylko w Warszawie w departamencie handlowym ministerstwa przemysłu i handlu. Zaświadczenia przywozowe muszą być zaopatrzone w dwa podpisy. mianowicie z prawej strony podpisuje naczelnik wydziału R. Sygietyński lub jego zastępca B. Gagatnicki, z lewej zaś strony referent J. Światłowski lub W. Butkis. Jeden z podpisów musi być własnoręczny, drugi zaś może być zastąpiony przez fascimile. Przywóz z Niemiec może być tylko w tych wypadkach dozwolony (Dz. U. 61 i 69 1925 r.), o ile chodzi o towary inwestycyjne i to w ilościach niewielkich dla przemysłu, a nie na skład.

O ZNIESIENIE PRZEPISÓW MANIPULACYJNYCH O CLENIU TOWARÓW. Konferencja przedstawicieli organizacji gospodarczych odbyła się onegdaj w lwowskiej Izbie handlowo- przem. i obradowała nad uzupełnieniem zmiany obowiązujących przepisów manipulacyjnych przy cleniu towarów. Na podstawie zebranych przez biuro Izby handlowo-przem. materjałów, omówione zostały z reprezentami władz dotychczasowe szkodliwe przepisy celne, przyczem reprezentanci władz przyrzekli poparcie słusznych żądań sfer gospodarczych. Ponieważ lwowska Izba handlowo-przemysłowa, z polecenia Związku Izb przemysłowo-handlowych w całej Polsce, ma zająć się opracowaniem przepisów o pobieraniu ceł, wyniki powyższej konferencji są ważne dla wszystkich Izb handlowych w całej Polsce.

CŁO ULGOWE NA POMARAŃCZE I MANDARYNKI zostało wprowadzone na padstawie rozporządzenia min. skarbu od dnia 27 lutego b. r. W myśl tego rozporządzenia cło na pomarańcze i mandarynki pochodzące i przychodzące z państw, które zawarły z Rzeczypospolitą Polską traktaty handlowe z całkowitą klauzulą największego uprzywilejowania w dziedzinie celnej, lub też z klauzulą częściową, ale rozciągającą się na pomarańcze i mandarynki, wynosi 48 zł od 100 kg wagi brutto. Za te pomarańcze i mandarynki, przywiezione do polskiego obszaru celnego po dniu 22 stycznia 1926 r., różnica cła w wysokości 72 zł od 100 kg wagi brutto będzie zwróconą. Ustawa ta obowiązuje do dnia 23 stycznia 1927 r.

W SPRAWIE NADUŻYĆ WALUTOWYCH NA POGRANICZU POLSKO-NIEMIECKIEM. Ze Zbąszyna donoszą nam, że t. zw. kantory wymiany zamieniają podróżnym złote polskie na obcą walutę po kursie znacznie wyższym od kursu faktycznego. Okazuje się przytem, że bank, istniejący w Zbąszyniu, jest bardzo często w najpilniejszych momentach zamknięty, co zgodnie z oświadczeniem miejscowego posterunku policyjnego miał stwierdzić nawet protokólarnie jeden z przejeżdżających dyplomatów naszych. Podejrzaną jest również solidarność kantorów wymiany po naszej i po niemieckiej stronie. Wobec znacznych strat, ponoszonych przez podróżnych, szereg osób zwróciło się już do władz miejscowych o sprawdzenie podejrzeń, lecz jak dotąd, bezskutecznie.

WIELKIE ZAPOTRZEBOWANIE MASZYN ROLNICZYCH W TURCJI. Wraz z emancypacją polityczną stan gospodarczy Turcji w ostatnich dwóch latach poczynił znaczne postępy. Urodzaj roku ubiegłego jest uważany za najlepszy od czasu wojny, skutkiem czego ludność pracująca na roli uzyskała środki na zakupy niezbędnego inwentarza. Jednakże zadłużenie z lat poprzednich oraz ogólny stan majątkowy tej ludności sprawia, że jej zdolności nabywczej przeceniać nie można. Usiłowania rządu i szkół agronomicznych stale zmierzają w kierunku podniesienia poziomu kulturalnego rolnika, do wymagań nowożytnych oraz przyuczenia go do korzystania z udoskonalonych maszyn i narzędzi rolniczych. Jst to tembardziej nakazem państwowym, ponieważ Turcja podczas wojny długoletniej straciła nietylko wiele rąk do pracy rolnej, lecz i pozbawiona została zwierząt zaprzęgowych. W związku z tem powstają szoły, mające na celu przygotowanie mechaników i maszynistów do obsługiwania więcej skomplikowanych maszyn rolniczych, pługów parowych i traktorów.

MOŻLIWOŚCI NAWIĄZANIA STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z RUMUNJĄ. Dla powiadomienia rumuńskich sfer handlowych o polskich fabrykach i firmach, mogących eksportować. Konsulat polski w Bukareszcie jest gotów sporządzić specjalne wykazy polskich firm. Wykazy te będą rozesłane do wszystkich odpowiednich czynników interesujących się handlem w Rumunji i zastąpią po części brak księgi adresowej w obcych językach.

Na wykazach konsulat umieści wszystkie polskie firmy. które się dotychczas do konsulatu zwracały, jak i te, które się nadal zgłaszać będą. Izba przem.-handlowa w Poznaniu wzywa wszystkie fabryki i firmy handlowe, które pragną nawiązać stosunki z rynkiem rumuńskim o nadsyłanie ofert, — opisu produkcji, katalogów i dokładnych adresów do powyższego konsulatu. Wszelkie listy o informacje handlowe są wolne od opłat stemplowych i konsularnych, oprócz zwrotu porta.

W Izbie przem.-handlowej w Poznaniu jest do przejrzenia raport konsulatu polskiego w Bukareszcie o sytuacji gospodarczej w Rumunji.

NIEMCY DOMAGAJĄ SIĘ ZAKAZU PRZYWOZU DRZEWA Z POLSKI. W czasopiśmie „Der Holzmarkt“ zamieszczono wniosek niemieckiej partji narodowej do Sejmu pruskiego o wydanie zakazu importu drzewa okrągłego i kopalniaków z Polski. Potrzeby tego zakazu motywowano tem, iż importerzy niemieccy zakupili w Polsce na skutek zniżki złotego około 1.000.000 m. kb. drzewa, co uniemożliwia niemieckim właścicielom lasu pozbycie się swoich zapasów drzewa. Przedewszystkiem odczuwają to śląskie koncerny drzewne, które jesienią zakupiły wielkie ilości drzewa po cenie normalnej i wobec takiej sytuacji stanęły przed ruiną. „Der Holzmarkt“ omawiając powyższy wniosek, podaje w wątpliwość zawarte w nim motywy, twierdząc, że należy zbadać, po jakiej cenie i gdzie śląskie koncerny kupowały, bo wtedy dopiero będzie można skonstatować, czy powodem bankructwa nie są czasem kupna spekulacyjne albo w związku z ogólną zniżką cen niesłychanie wysokie obciążenia podatkowe i socjalne. „Der Holzmarkt“ nie zajmował się dotychczas staraniami śląskich właścicieli lasów, ponieważ jest przekonany, że sfery rządowe do ich życzeń się nie przychylą, a zarazem uważa, że ta sprawa nie nadaje się do publicznego omawiania, bo w chwili rokowań handlowych z Polską może zaszkodzić gospodarce niemieckiej, zainteresowanej w szybkiem zlikwidowaniu wojny celnej.

ULGI PASZPORTOWE DLA POLSKICH UCZESTNIKÓW TARGÓW WIEDEŃSKICH. (7—13 marzec 1926 r.) Wedle doniesienia austrjackiego urzędu dla spraw zagranicznych, ministerstwo dla handlu i przemysłu w Warszawie poinformowało starostwa w Katowicach i Bielsku, oraz wszystkie inne województwa w Polsce, że osobom, udającym się na wiosenne Międzynarodowe Targi w Wiedniu, mogą być wydawane paszporty ulgowe, w myśl ogólnych przepisów kupieckich.

Ministerstwo dla handlu i przemysłu zarządziło prócz tego, aby uczestnikom Międzynarodowych Targów Wiedeńskich czyniono jak najdalej idące ustępstwa i uwzględniano ich przy udzielaniu paszportów ulgowych z kontyngentu przyznanego do Austrji.

KONKURENCJA FORDA Z NIEMIECKIM PRZEMYSŁEM AUTOMOBILOWYM. Niezależnie od wysokich ceł przywozowych i kosztów przewozu na samochody w Niemczech, automobile amerykańskie, zwłaszcza fabrykacji Forda, skutecznie konkurują z wyrobami przemysłu niemieckiego. Obecnie Ford przystępuje do uruchomienia w Berlinie fabryki, w której z części sprowadzanych z zakładów fordowskich w Ameryce, składać będzie gotowe samochody. Tym sposobem unikając wysokich ceł (cło wwozowe w Niemczech na części samochodowe nie istnieje), Ford zabije przemysł samochodowy niemiecki taniością swoich wyrobów.

SPODZIEWANA ZWYŻKA CEN NAFTY NA TARGACH ŚWIATOWYCH. Mimo bardzo wydatnego wzrostu produkcji nafty w szeregu krajów, zapotrzebowanie na naftę zwiększyło się znacznie, tak, że już obecnie daje się na targu światowym odczuwać pewien głód naftowy. Pomijając fakt, że ogromna część marynarki światowej przechodzi na opał naftowy, wpływa na to rozpowszechnianie się motorów spalinowych. Ameryka n. p. zużywa obecnie na targu wewnętrznym około 85% całej produkcji swojej, nie licząc zapotrzebowania marynarki i eksportu. Wobec tego, że większość państw również zwiększyło zapotrzebowanie na naftę i przetwory, oczekiwana jest znaczna zwyżka cen nafty, wobec czego już obecnie daje się zauważyć silne zainteresowanie walorami naftowemi.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.